

Wprowadzenie

Przestrzeń, relacje człowieka z miejscem, perspektywa spacjalna to współcześnie pierwszoplanowe nurty badań kulturowych, antropologicznych i socjologicznych. Można powiedzieć – używając koniecznie metaforyki przestrzennej – iż kategorie topo-graficzne osiągnęły wysoką pozycję w sferze (nie tylko) naukowych dyskursów. Zwrot przestrzenny stał się faktem, a tworzone w jego ramach rozpoznania wchłaniane są przez inne nurty badawcze. Przyczyny tego stanu rzeczy są z jednej strony naturalne – człowiek wszak nie potrafi wyobrazić sobie siebie poza (jakąkolwiek) przestrzenią, a i jego ciało to byt przestrzenny, z drugiej zaś cywilizacyjne – przemiany współczesnego świata coraz częściej postrzegane są w perspektywie zarazem lokalnej (regionalnej, środowiskowej czy etnicznej) i globalnej (geopolitycznej, ekologicznej czy wirtualnej).

Wiele już napisano o dzisiejszej nad-obecności wszelkiego typu zwrotów (lub też „zwrotów”) we współczesnej teorii literatury i kultury. Z jednej strony krytykowano ich status – atrakcyjnego, modnego sposobu prezentowania i komentowania przekształceń w ramach rozmaitych dyskursów teoretycznych, z drugiej – okazywały się poręcznym narzędziem systematyzowania przemian i ustalania punktów orientacyjnych na osi czasu oraz porządkowania („mapowania”) obszarów badawczych. Moda na konstruowanie kolejnych zwrotów ufundowana została jednak na realnej potrzebie przebudowy języka służącego do opisu kulturowej rzeczywistości czy raczej mnożenia równoprawnych języków, wchodzących w coraz to nowe (nie zawsze trwałe) sojusze.

Zwrot topograficzny – datowany z reguły na przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych – miał jednak i inny wymiar: nie tylko pozwalał konstatować zjawiska zachodzące w dziedzinie badań nad tekstami kultury, ale także diagnozować przemiany o szerszym zasięgu, zarówno politycznym, społecznym, ideologicznym, jak i związanym z mechanizmami wytwarzania reguł zbiorowego życia. Truizmem (oczywiście także podważanym) stało się wówczas przekonanie, iż o ile modernizm był epoką czasu (historii, ewolucji,

postępu), o tyle postmodernizm określić można jako epokę przestrzeni (równoczesności, konstelacji, entropii). Świadomość determinującej roli przestrzennych uwarunkowań egzystencji łączyła się z postrzeganiem ludzkiej aktywności jako „umiejscowionej” – niezależnie od tego, czy było to statyczne trwanie w określonym punkcie, czy dynamiczne zdobywanie nowych obszarów. Przedstawienie długotrwałych skutków zwrotu topograficznego, ze względu na ich wielość, wielopostaciowość oraz procesualną naturę pozostać musi przybliżeniem (a zatem i zawężeniem) oglądu zjawiska oraz ujęciem pozwalającym zaledwie wskazać punkty orientacyjne w rozległym polu praktyk kulturowych.

Popularność przestrzennych metafor określających nie tylko formy uczestnictwa w kulturze i życiu codziennym, ale i pole (zakres, zasięg) podejmowanych wysiłków ich konceptualizacji, poświadcza niezbywalną trwałość skutków wynikających z propagacyjnie postępujących zmian. Doris Bachmann-Medick w *Cultural Turns*, swoim podręcznikowym uporządkowaniu zwrotów w teoriach badań kulturowych, podkreślała skalę przekształceń w postrzegania przestrzeni, która przestała ostatecznie funkcjonować jako materialne tło ludzkiej aktywności – zaczęła jawić się jako „społeczny proces produkcji spostrzegania, spożytkowywania i przyswajania, ściśle powiązany z symboliczną płaszczyzną reprezentacji przestrzennej (np. przez kody, znaki, mapy)”¹. Rosnące zainteresowanie przestrzennym wymiarem doświadczeń jednostkowych i zbiorowych rozszerza perspektywę oglądu zjawiska – tym samym „przestrzeń” nie pozostaje jedynie wielorako definiowanym przedmiotem badań, a zwrot topograficzny, jak podkreśla Elżbieta Rybicka, nie ogranicza się do wzrostu zainteresowania kategoriami spacjalnymi:

Uznanie przestrzeni za czynnik sprawczy współczesnej myśli teoretycznej i praktyk badawczych doprowadziło wszak – i to chyba należy uznać za fakt najistotniejszy – do przeformułowania innych podstawowych pojęć: języka, podmiotu, kultury, praktyk literackich i artystycznych, a wreszcie samych badań i sytuacji badacza².

¹ Doris Bachmann-Medick, *Spatial Turn* [w:] tejże, *Cultural Turns. Nowe kierunki w naukach o kulturze*, przeł. Krystyna Krzemieniowa, Warszawa 2012, s. 346. Badaczka zatytułowała pierwszy rozdział swojej rozprawy *Kartografia nauk o kulturze*, przedstawiła w nim „próby mapowania badań kulturoznawczych, ich krajobrazu teoretycznego i dyskusji” (s. 7), by dojść do pesymistycznej diagnozy statusu współczesnych „zwrotów” w teorii kulturowej: „Jak ubiory, które wychodzą z mody, tak i *turns* – można by, dość płytko rzecz ujmując, powiedzieć – szybko się zużywają. Jeśli nie stają się z czasem nudne, to czy właśnie nie dzięki temu – stosownie do kapitalistycznej ekonomii konsumpcji – że podtrzymują produkcję wciąż nowych zwrotów?” (s. 62).

² Elżbieta Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 59. Badaczka dodaje: „W przypadku chyba każdej z wymienionych kategorii można mówić o znaczącej rekonfiguracji – opisywane są one nie tyle w optyce myśli osiadłej, ile w perspektywie myśli nomadycznej”.

Kategorie przestrzenne szybko ujawniły nie tyle specyficzną „łączliwość” – typową dla wszystkich teorii konstruowanych w ramach „zwrotów” – ile raczej status koniecznego aspektu najrozmaitszych badań. Zmianę perspektywy oglądu kondycji człowieka w przestrzeni współtworzyły procesy globalizacji (determinujące coraz więcej sfer aktywności jednostek i społeczeństw) oraz wcale nie przeciwstawne im powroty rozmaitych odmian i przejawów dążenia do „lokalności”.

Podobne znaczenie mają procesy rozszerzania się wirtualnych sfer komunikacji i kumulacji wiedzy. Rzeczywistość wytwarzana w sferze cyfrowej aktywności oraz kreowane w jej ramach metody zawłaszczania ludzkiej wyobraźni postrzegane są coraz częściej jako niezbywalna (a nawet „namacalna”) sfera codziennych działań. Natomiast narzędzia służące do „poruszania się” w przestrzeni nowych mediów uznawane są za protezy umożliwiające dostęp do wirtualnego świata. Ryszard K. Przybylski już w roku 2007 wskazywał na konsekwencje „cyfrowego przełomu”:

Stacyczna optyka geometryczna skazana jest więc z tego punktu widzenia na eliminację przez czynną optykę falową. Horyzontu nie wyznacza nam już zasięg lunety, lecz odbiornik telewizyjny i monitor komputera. Pozycję dominującą zajmuje w nich oczywiście obraz. Ale wymuszają one również wizualizację wszystkiego, co się da zwizualizować, powodując tym samym powszechną wirtualizację, warunek świadomości globalistycznej³.

Zwraca uwagę także ciężenie języka wytwarzanego na potrzeby nazywania czynności wykonywanych w sieciowej rzeczywistości ku metaforom przestrzennym, pozwalającym nowy rodzaj doświadczeń oswoić i niejako włączyć w tradycyjny zestaw wyobrażeń – po „surfowaniu” w Internecie można przecież zapisać ślad wędrówek w „chmurze”.

Pomimo tych gwałtownych przemian, czy raczej równoległe z nimi, obserwowaną można stałą produktywność – uznawanej nieraz za specyficzną „staroświecką” – kategorii miejsca oraz interpretacyjną użyteczność jej opozycyjnych wariantów: miejsca własne–cudze, piękne–straszne, otwarte–zamknięte, przyjazne–wrogie oraz oczywiście opozycji podstawowej miejsca i nie-miejsca⁴. Perspektywa antropologiczna, ufundowana na zasadniczym celu badania relacji człowieka ze światem, umożliwia relacjonowanie i interpretowanie najróżniejszych form ludzkiej aktywności w powiązaniu z determinującą je przestrzenią. Z kolei kategoria miejsca autobiograficznego otwie-

³ Ryszard K. Przybylski, *Media i ich wpływ na świadomość literacką po 1989 roku* [w:] *Transformacje w kulturze i literaturze polskiej 1989–2004*, red. Bogusław Bakuła, Poznań 2007, s. 147.

⁴ Zob. m.in. Małgorzata Czermińska, *Tożsamość kształtowana w pamięci miejsca* [w:] *Kulturowa historia literatury*, red. Anna Łebkowska, Włodzimierz Bolecki, Warszawa 2015.

ra pole do działania dla historyków literatury pragnących włączyć się w nurt dyskursywnych przemian. W końcu wyobrażenia i mity związane z konkretnymi przetwarzanymi literacko (kulturowo) miejscami nabierały szczególnej wagi w epoce nowożytnej już od czasów romantyzmu, a w kolejnych odsłonach ciążyły przede wszystkim ku związkom między miejscem a poznającym podmiotem, subiektywizującym jego ogląd⁵.

Nieustająca moda na podróżowanie, a zarazem przetwarzanie zdobytych doświadczeń w teksty kultury (rozwijająca się także dlatego, że wyjazdy turystyczne stały się dostępne dla coraz większej części współczesnych społeczeństw) doprowadziła do swoistego nadmiaru tekstów dotyczących konkretnych miejsc. Niezliczone przewodniki, poradniki, listy, rankingi turystycznych atrakcji powstają nie tylko w ramach zinstytucjonalizowanych i skomercjalizowanych działań – Internet pełen jest dobrowolnie pozostawianych świadectw podróży, śladów obecności w nowych miejscach oraz dokonywanych nadzwyczaj chętnie wartościujących ocen i hierarchizujących zestawień, w których poznawane „punkty na mapie” przekształcane są w ufundowane na osobistym doświadczeniu rankingi. Podróż oraz wszelkie jej odmiany – zarówno subwersywna włóczęga, jak i komercyjna turystyka – pozwalają wytwarzać złudzenie panowania nad przestrzenią, przekraczania granic, wyzwalać się z wąskich ram codzienności. Wielkie znaczenie ma także fakt, iż każda „peregrynacja” nieuchronnie ciąży (również, a może przede wszystkim, w potocznym odbiorze) ku metaforycznym ujęciom życia jako wędrówki, zatem analizowanie jej kulturowych obrazów (także tych wytwarzanych na własny użytek) prowadzi ku samopoznaniu i pozwala na budowanie dystansu wobec reguł egzystencji.

Inność poznawanej przestrzeni jest zawsze wyzwaniem domagającym się artykulacji. Rozpiętość doświadczeń zetknięcia/zderzenia z obcością mieści się w ogromnym, wciąż niezbadanym obszarze pomiędzy biegunowo odmiennymi rodzajami przeżyć – dobrowolnym, najczęściej przyjemnym, wystawieniem się na egzotykę nieznanego miejsca a destrukcyjnym uwięzieniem w nie-ludzkiej przestrzeni. Przebywanie w miejscach zamkniętych, wrogich, obcych nieuchronnie przekształca sposób postrzegania relacji między człowiekiem a światem, zmienia także postrzeganie ludzkiej kondycji. Michał Głowiński w rozprawie *Labirynt. Przestrzeń obcości* (napisanej w połowie lat osiemdziesiątych) postawił nawet tezę, iż wiek XX był epoką labiryntowego przedstawiania przestrzeni – dla badacza swoisty nadmiar tego typu tekstów z jednej strony wyrastał z potrzeby ukazywania kondycji człowieka współczesnego coraz bardziej ograniczanego, pozbawianego wolności, na różne spo-

⁵ Zob. Małgorzata Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011 nr 5.

soby zamykanego w niemożliwych do oswojenia, ciasnych miejscach⁶, z drugiej natomiast – przyczyniał się do współtworzenia obrazu świata po cywilizacyjnej katastrofie, zmierzającego ku ostatecznej zagładzie.

W późniejszym czasie jednak pesymistyczne diagnozowanie relacji człowieka z przestrzenią coraz częściej ustępowało próbom poszerzenia spektrum oglądu zjawiska. Dariusz Czaja w tekście *Nie-miejsca. Przybliżenia, rewizje* postanowił na przykład zbliżyć do siebie heterotopie Michela Foucault oraz nie-miejsca Marca Augé, po to, by zwiększyć pojemność znaczeniową i przydatność interpretacyjną „nowej” kategorii:

Jeśli pozbawić nie-miejsca negatywnego wartościowania, a heterotopie wyposażyć w parametr chronologiczny, to można zbliżyć je do siebie i wykorzystać jako pożyteczną kategorię operacyjną. „Heterotopycznym nie-miejscem” byłyby w tym samym stopniu dworce, lotniska i hotele (Augé), co cmentarze, ogrody i archiwa (Foucault)⁷.

Jak podkreślał Czaja, w konsekwencji do ogromnego, płynnego i wciąż nieskatologowanego archipelagu nie-miejsc będzie można dopisywać nowe obszary, także (czy raczej przede wszystkim) takie, o których „projektodawcy wspomnianych kategorii w ogóle nie pomyśleli”⁸.

Przestrzeń – z jednej strony dotkliwie ograniczająca, z drugiej podlegająca rozpadowi i rozchwianiu – zmusza jednak nie tylko do prób jej jak najdokładniejszego opisanie, ale i do działań, które pomagają ją oswoić, zrozumieć, zaanektować. Marta Zielińska w tekście *Krajobraz po zwrocie* wskazywała na wagę tekstowych ufundowań w oswajaniu przestrzeni: „Przeciwwagą dla narastającej dystrofii miejsc rzeczywistych i naszej w nich dezorientacji są kreacje literackie, a także prace naukowe i popularnonaukowe, upowszechniające narracje o warstwach ich przeszłości i palimpsestowym, heterotopycznym charakterze”⁹.

Z kolei Małgorzata Mikołajczak w swoim projekcie regiopoetyki (i także – regiokrytyki konceptualizowanej na wzór geopoetyki) wskazywała na wagę

⁶ Zob. Michał Głowiński, *Labirynt. Przestrzeń obcości* [w:] tegoż, *Mity przebrane*, Kraków 1990.

⁷ Dariusz Czaja, *Nie-miejsca. Przybliżenia, rewizje* [w:] *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria*, red. Dariusz Czaja, Wołowiec 2013, s. 22. Propozycje tego typu mogą jednak budzić niepokój: po pierwsze poświadczają wyczerpywanie się „pionierskiego” zapasu, by zakreślać wyraźnie granice pól badawczych i wyostrzać narzędzia analityczne, po drugie – zmuszają do zastanowienia, czy przyjęcie takich założeń nie uniemożliwi ostatecznie sformułowania definicji nie-miejsca.

⁸ Tamże, s. 22. Czaja przywołuje w tym miejscu rozważania Giorgia Agambena z książki *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek*, który wykorzystał kategorię nie-miejsca do opisu obozu koncentracyjnego jako systemu koncentrycznych kół, otaczających centralny punkt zamieszkały przez muzułmana.

⁹ Marta Zielińska, *Krajobraz po zwrocie*, „Teksty Drugie” 2014 nr 6, s. 15.

opowieści zawierających alternatywne wersje kultury – niekanoniczne, kontr-hegemoniczne, a zarazem podtrzymujące lokalne więzi. Teksty konkurencyjne wobec dominującej, narodowej narracji mogłyby, zdaniem badaczki, przekazywać odbiorcom inne/szersze spektrum wartości:

[...] kładąc nacisk na afirmatywność – regiopoetyka może służyć „ratowaniu” miejsca, jakim jest region w jego wymiarze geograficznym oraz kulturowo-społecznym. Może zarówno przyczyniać się do gromadzenia i powstawania wiedzy na temat regionalnej przeszłości, jak i do wytwarzania wiedzy o charakterze integrującym oraz wspólnotowym¹⁰.

Tak pojmowana lokalność służyłaby zatem kształtowaniu „przyjaznej” przestrzeni, pozwalającej na odnalezienie sposobu na zaakceptowanie danego/wybranego miejsca w ramach pojedynczej egzystencji¹¹, pozostającej w świadomości wytwarzanej więzi z życiem zbiorowości – zamieszkującej region, krajinę geograficzną, a nade wszystko miasta.

¹⁰ Małgorzata Mikołajczak, *Regiopoetyka? Wstępne uwagi na temat nowego projektu*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” nr 30, 2017, s. 82.

¹¹ Można jednak zadać pytanie, kim w takiej sytuacji staje się badacz i czy jego rola nie ogranicza się do roli akuszera rodzących się więzi lub opiekuna tych gasnących, z wysiłkiem podtrzymującego ich trwanie.